

**POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE - ODDZIAŁ W BIELSKU-BIAŁEJ**

# **BIULETYN INFORMACYJNY**

**NR 3 (78) / 2014**

*Koleżanki i Koledzy,*

*Za nami intensywne wakacje, które wśród członków i sympatyków naszego Oddziału zostały zdominowane przez wyjazdy alpejskie i taka jest też tematyka tego numeru. Wraz z naszymi kolegami mamy okazję zdobyć Grossvenedigera (3662 m) w Wysokich Taurach, Ortlera (3905 m) i Grauspitza (2599 m) w Alpach Retyckich, Zugspitze (2962 m) w Alpach Bawarskich, a także Jôf di Montasio (2753 m) w Alpach Julijskich. Odwiedzamy także Alpy Sztubajskie przy okazji wyjazdu naszych seniorów na tamtejsze ferraty oraz włoskie Dolomity. Serdecznie zachęcamy do lektury!*

*z tatrzańskim pozdrowieniem,  
Zarząd Oddziału*































*Dolomity (fot. Robert Słonka)*

## **SPIS TREŚCI:**

(2) PLAN WYDARZEŃ • (3) KRONIKA ODDZIAŁU • (8) WITAMY W NASZYM ODDZIALE • (9) KRONIKA KOŁA PTT W KOZACH • (10) C. SKOWRON: „FERRATY ALP SZTUBAJSKICH” • (12) A. CHROBAK: „NASI NA GROSSVENEDIGERZE” • (13) R. SŁONKA: „MONTE PATERNO WE WRZEŚNIU” • (14) A. CHROBAK: „NIE TYLKO ORTLER” • (15) A. CHROBAK: „EKSPRESOWY WYPAD W ALPY JULIJSKIE” • (16) ZAPROSZENIE: 90-LECIE PTT W BIELSKU-BIAŁEJ

# PLAN WYDARZEŃ

## PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ 2014

	02-10	„W górach Alaski. Wyprawa na Mount McKinley” - prelekcja Aleksandry Wójcik Książnica Beskidzka, godz. 17:00
	05-10	Starorobociański Wierch (Tatry Zachodnie) - wycieczka górską wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”
	07-10	„Irlandia” - prelekcja Ireneusza Budzowskiego lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	12-10	„Birma i Bangladesz - 8 miesiąc podróży po Azji” - prelekcja Dominiki Markiel i Szymona Kamińskiego GOK Buczkowice, godz. 16:00
	12-10	„Śladami Wołochów” - wycieczka górsko-krajoznawcza wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”
	14-10	„Cerkwie Beskidu Niskiego” - prelekcja Mariusza Pilarza lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	18-10	ślub Doroty Kalarus i Łukasza Kudelskiego Urząd Stanu Cywilnego w Bielsku-Białej, godz. 13:00
	21-10	„Malta” - pokaz filmu Jerzego Duraja lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	24-10	„90 lat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej” - obchody jubileuszowe Inkubator Społecznej Przedsiębiorczości, godz. 15:30
	26-10	„Skanseny Orawskie” - wycieczka krajoznawcza wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”
	28-10	„Londyn” - prelekcja Jana Nogasia lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	04-11	„70 lat bitwy pod Monte Cassino” - prelekcja Andrzeja Popowicza lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	08-11 – 11-11	Pogórze Karpackie, Beskid Niski, Bieszczady - wycieczka górsko-krajoznawcza wycieczka w ramach kursu dla kandydatów na przewodników górskich beskidzkich
	11-11	Klimczok (Beskid Śląski) - wycieczka górską pt. „Biało-czerwone wędrowanie” organizator: Koło PTT w Kozach
	13-11 – 15-11	Babia Góra (Beskid Żywiecki) - wycieczka górską wolontariat dla Babiogórskiego Parku Narodowego
	17-11	„Kangbachen zdobyty” - prezentacja filmu Szymona Wdowiaka Książnica Beskidzka, godz. 17:00
	18-11	„Dolomity - wspinaczka z historią w tle” - prelekcja Roberta Słonki lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	22-11	Bochnia i Nowy Wiśnicz - wycieczka krajoznawcza wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”
	23-11	„Hiszpania i Andora - nie tylko góry” - prelekcja Katarzyny Talik i Szymona Barona GOK Buczkowice, godz. 16:00
	25-11	„W górach Hiszpanii i Andory” - prelekcja Szymona Barona i Katarzyny Talik lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	28-11 – 30-11	„Andrzejki pod Babią” - wycieczka górsko-krajoznawcza spotkanie integracyjne członków i sympatyków Oddziału PTT w Bielsku-Białej i Bielskiego Klubu Alpinistycznego
	02-12	„Sycylia i Wyspy Liparyjskie” - prelekcja Andrzeja Ziółko lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	06-12	Śnieżnica, Ćwilin (Beskid Wyspowy) - wycieczka górską
	09-12	„Sztubajskie ferraty (Austria)” - prelekcja Celiny Skowron lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	14-12	Elektrownia szczytowo-pompowa Porąbka-Żar - wycieczka krajoznawcza
	16-12	„90 lat PTT w Bielsku-Białej” - pokaz filmów Wacława Morawskiego lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	26-12	Kozia Góra (Beskid Śląski) - wycieczka górską pt. „III Spacer Świąteczny z PTT”
	28-12	Magurka Wilkowicka (Beskid Mały) - wycieczka górską na zakończenie sezonu

Informujemy, że z przyczyn losowych w powyższym planie wydarzeń mogą nastąpić zmiany.

						
wycieczki górskie	wycieczki krajoznawcze	wycieczki narciarskie	wyprawy	pokazy slajdów, prelekcje	wystawy, wernisaże	spotkania członków

# KRONIKA ODDZIAŁU

LIPIEC – WRZESIEŃ 2014 R.

**04-07-2014**

Początek lipca to tradycyjny udział w akcji „Czyste Tatry”. Tym razem wybraliśmy się już w piątek, w trzyosobowym gronie sprzątając szlaki rejonie Psiej Trawki.



Fot. Tomasz Rakoczy

**05-07-2014 – 06-07-2014**

Pierwszy weekend lipca to z kolei kolejna wycieczka w Sudety z cyklu „Wędrówki z Robalem”. Tym razem naszym celem były Góry Wałbrzyskie, w których weszliśmy na szczyty Chęlmiec i Borowa. Dodatkowymi atrakcjami były Zamek Książ w Wałbrzychu Arboretum w Łądku-Zdroju oraz zamek w Mosznej. W wyjeździe wzięło udział 11 osób.



Fot. Grzegorz Gierlasiński

**12-07-2014**

Kurs dla kandydatów na przewodników górskich beskidzkich zawitał tym razem w Beskid Śląski. Celem wycieczki, w której wzięło udział 6 osób był Stożek wraz z najstarszym polskim schroniskiem w tej części Beskidów. Kursanci mieli okazję dowiedzieć od instruktora, którym był tym razem Stanisław Trębacz z Oddziału PTT w Chrzanowie, wielu ciekawych informacji na temat przyrody, geologii, topografii i historii regionu.



Fot. Katarzyna Talik

**13-07-2014**

W niedzielę czworo przedstawicieli naszego Oddziału wzięło udział w wycieczce Oddziału PTT „Beskid” z Nowego Sącza na Kozi Wierch w Tatrach Wysokich. Z sądeczanami spotkaliśmy się przy Siklawie i już razem podążaliśmy w stronę najwyższego szczytu leżącego w całości na terenie Polski.



Fot. Szymon Heczko

**18-07-2014 – 22-07-2014**

Początek drugiej połowy lipca to kolejny już wyjazd alpejski



Fot. Maciej Arendarczyk

w tym roku. Tym razem czteroosobowa grupa z naszego Oddziału wybrała się na Grossvenedigera w Wysokich Taurach. Szerszą relację z tego wyjazdu znajdziecie na stronach 12-13.

#### 19-07-2014

19 lipca 2014 r. przed bielskim Urzędem Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Aneta Wałęga i Maciej Soja. W tym ważnym wydarzeniu wzięło udział 14 koleżanek i kolegów z bielsko-bialskiego oddziału PTT.



Fot. archiwum

#### 20-07-2014

Na kolejny wyjazd w słowackie Tatry Wysokie zaplanowaliśmy wędrowkę Magistralą Tatrzańską od Śląskiego Domu po Popradzki Staw. 80 turystów w dwóch grupach pod opieką dwóch przewodników wystartowało z samego rana ze Starego Smokowca. Na koniec wycieczki schodząc do autokarów spotkaliśmy liczną grupę z Oddziału PTT w Chrzanowie, która tego dnia była na Rysach.



Fot. Szymon Baron

#### 26-07-2014 – 27-07-2014

Wakacyjna wycieczka na Babią Górę i Policę, to tak naprawdę dwie w jednej. Z jednej strony wycieczka dofinansowana przez Gminę Bielsko-Biała, na której jako przewodnik debiutował Łukasz Kudelski, z drugiej strony szkoleniowa dla uczestników kursu dla kandydatów na przewodników górskich beskidzkich. Tym razem wędrowaliśmy po górach w gronie 15 osób.



Fot. Dorota Kalarus

#### 03-08-2014

Kolejnym tatrzańskim celem w te wakacje były Czerwone Wierchy położone w Tatrach Zachodnich. W tej wycieczce wzięło udział 54 osoby.



Fot. Jan Nogaś

#### 09-08-2014

Doczekaliśmy się także wakacyjnej wycieczki dla dzieci. Szybka akcja na facebooku i w grupce 10 osób weszliśmy na Babią Górę. Dla niektórych było to drugie wejście na Królową Beskidów w przeciągu dwóch tygodni, ale najbardziej zadowolone były dzieci, które dzielnie przeszły trasę z Krowiarek na Diablak, dalej przez Przełęcz Bronę do schroniska na Markowych Szczawinach i z powrotem, płajem do samochodów pozostawionych na Przełęczy Lipnickiej.



Fot. Szymon Baron

**09-08-2014 – 12-08-2014**

Tegoroczna eskapada na Węgry została zorganizowana w ramach cyklu „Wędrowki z Robalem”, a wzięło w niej udział 12 osób. W trakcie wyjazdu zdobyliśmy Istallos-ko w Górach Bukowych, Keks w górach Matra - najwyższy szczyt Węgier, a także zwiedziliśmy znajdujący się w pobliżu Eger oraz wioskę Somosko. W drodze powrotnej zahaczyliśmy o ruiny zamków w Filakovie oraz Krasnej Horce oraz weszliśmy na Mincol w Górach Czerchowskich na Słowacji. Wyjazd na Węgry należy uznać za bardzo udany.



Fot. Grzegorz Gierlasiński

**14-08-2014 – 20-08-2014**

Miała być sierpniowa wycieczka w Bieszczady dla kursantów, a skończyło się na spontanicznym wyjeździe 10 osób, które realizowały programy indywidualne – były fragmenty GSB, wypoczynek nad Soliną, wizyta na Ukrainie. Wspólnie, w gronie członków Oddziału wybraliśmy się na Kremenaros – trójstyk granic Polski, Słowacji i Ukrainy.



Fot. Szymon Baron

**18-08-2014 – 24-08-2014**

Kolejny w tym roku wyjazd w Alpy i kolejny ambitny cel – Piz Bernina. Z powodu niekorzystnych warunków pogodowych trzeba było nieco zmodyfikować plany, a najwyższym zdobytym szczytem był Ortler (3905 m). O szczegółach wyprawy możecie przeczytać w szerszej relacji na stronach 14-15.



Fot. Maciej Arendarczyk

**28-08-2014 – 30-08-2014**

Na zakończenie wakacyjnych przygód z Alpami, czteroosobowy wybrał się ekspresowy wypad w Alpy Julijskie do Włoch. Celem wyjazdu był szczyt Jôf di Montasio, a o szczegółach wyprawy możecie poczytać w relacji na stronie 15.



Fot. Andrzej Chrobak

**31-08-2014**

Koniec wakacji zapowiadał się w tym roku wyjątkowo atrakcyjnie. Zaplanowaliśmy bowiem wycieczkę w Tatry Wysokie na Rysy. Dwie grupy pod opieką przewodników wybrały się na najwyższy szczyt naszego kraju od strony słowackiej. Po tatrzańskich szlakach wędrowały 102 osoby.



Fot. Jan Nogaš

**02-09-2014**

Wraz z początkiem września do naszego lokalu powrócił cykl wtorkowych prelekcji podróżniczych. Na pierwszy ogień

poszedł Ireneusz Budzowski, który zaprezentował interesujące ujęcia z duńskiej Jutlandii. W spotkaniu wzięło udział 8 osób.



Fot. Szymon Baron

#### 04-09-2014

Po wakacjach do Książnicy Beskidzkiej powrócił także cykl spotkań z ludźmi gór pt. „Wspaniałe świat gór wysokich”. W spotkaniu z Aleksandrą Dzik, którego tematem była ubiegłoroczna, przerwana z powodu ataku terrorystów wyprawa na Nanga Parbat, wzięło udział kilkadziesiąt osób.



Fot. Wiesław Kucharski / Książnica Beskidzka

#### 05-09-2014 – 12-09-2014

W wyjeździe we włoskie Dolomity wzięła udział trzyosobowa grupka członków i sympatyków naszego oddziału. W trakcie tygodniowego wyjazdu zdobyto Monte Paterno, a także podjęto próbę wejścia na Grossvenedigera w Taurach Wysokich. O szczegółach wyjazdu możecie przeczytać na stronie 13.



Fot. Robert Słonka

#### 06-09-2014

Na wspólną wycieczkę górską z kolegami z TJ Slavoj Český Těšín wybrało się 5 osób. Tym razem celem naszej wycieczki był Ostrý w Beskidach Morawsko-Śląskich.



Fot. Szymon Baron

#### 07-09-2014

Ledwie dzień później znowu zawitaliśmy w gościnne Beskidy Morawsko-Śląskie w Czechach. W ramach wycieczki dla dzieci wybraliśmy się na Velký Javorník, a wycieczka, choć z pewnością do najłatwiejszych nie należała, pokazała ile pozytywnej energii spoczywa w najmłodszych członkach oddziału.



Fot. Szymon Baron

#### 09-09-2014

„Keep calm & zwiedzaj Norwegię” – to temat drugiej, wrześniowej prelekcji w naszym lokalu. Opowieściom Tadeusza Mojżyszka o przepięknej Norwegii przysłuchiwało się 15 osób.



Fot. Szymon Baron

**13-09-2014**

Kilka razy próbowaliśmy zorganizować w ostatnich latach wycieczkę na Morawski Kras w Czechach. W końcu udało się w tym roku. W wycieczce, podczas której mieliśmy okazję zwiedzić Jaskinię Punkvy oraz zobaczyć słynną Przepaść Macochy wzięły udział 53 osoby.



Fot. Tomasz Rakoczy

**13-09-2014 – 14-09-2014**

W tym samym czasie kursanci poznawali Czechy i Słowację. W objazdowej wycieczce górsko-krajoznawczej, podczas której udało się wiele zobaczyć, a także wejść od strony czeskiej na położony w słowackich Jawornikach - Velký Javorník, wzięły udział wszyscy kursanci, a prowadził ją Stanisław Trębacz.



Fot. Katarzyna Talik

**16-09-2014**

Bywalcy poniedziałkowych spotkań podróżników w zaprzy-



Fot. Szymon Baron

żanionym pubie Grawitacja Caffee z pewnością znają Tadeusza Maślanego, który pełni tam funkcję konferansjera. Tym razem Tadeusz gościł w naszym lokalu z opowieściami o wejściu na Kazbek oraz innych przygodach z wyjazdu do Gruzji. W spotkaniu wzięło udział 12 osób.

**20-09-2014 – 21-09-2014**

Celem ostatniej w tym kwartale wycieczki kursowej w ramach kursu dla kandydatów na przewodników górskich beskidzkich były Gorce i Beskid Sądecki. Oprócz licznych atrakcji krajoznawczych, z których warto odnotować choćby Miasteczko Galicyjskie, kursanci pod przewodnictwem Stanisława Trębacza wybrali się na Turbacza.



Fot. Katarzyna Talik

**21-09-2014**

Po wakacyjnym odpoczynku wróciliśmy także do buczkowickiego GOKu. Tym razem 30 uczestników spotkania z Aliną Szczotką miało okazję wysłuchać prelekcji i obejrzeć zdjęcia z Krymu.



Fot. Szymon Baron

**23-09-2014**

Tę samą prelekcję zaplanowaliśmy także na wtorkowe spotkanie. Alina Szczotka pokazała piękne zabytki i urokliwe pejzaże Krymu w naszym lokalu. Tym razem w spotkaniu wzięło udział 11 osób, a prelekcja była tym ciekawsza, że odwiedzone przez naszą prelegentkę miejsca były niedawno przedmiotem sporu rosyjsko-ukraińskiego i z pewnością nie-

prędko będą tak dostępne, jak jeszcze niedawno.



Fot. Szymon Baron

28-09-2014

Na ostatnią wrześniową wycieczkę górską wybraliśmy się w Tatry Zachodnie na Słowacji. Naszym celem były Otar-  
gańce, które przyprószył już pierwszy śnieg. W wycieczce  
wzięło udział 56 osób.



Fot. Robert Słonka

30-09-2014

Ostatnim wtorkowym spotkaniem we wrześniu był pokaz filmów Wacława Morawskiego pt. „Trzy wycieczki z biel-  
skim PTT”. Wzięło w nim udział 11 osób, a dzięki naszemu  
koledze mieliśmy okazję przypomnieć sobie niezwykle kra-  
jobrazy Tatr Bielskich, Gorców i Beskidów Morawsko-Ślą-  
skich podczas różnych pór roku, które wcześniej mieliśmy  
okazję zobaczyć „na żywo” w trakcie oddziałowych wycie-  
czek.



Fot. Tomasz Rakoczy

Opracowanie: Szymon Baron

## WITAMY W NASZYM ODDZIALE

W trzecim kwartale 2014 roku do naszego Oddziału wstąpiło siedem osób. Serdecznie witamy w naszym gronie!

- BB-268 – **Stanisław Żerdka** (24-07-2014)
- BB-270 – **Marcin Mostowski** (31-07-2014)
- BB-271 – **Szymon Zelek** (04-09-2014, K/Kozy)
- BB-272 – **Paweł Talik** (06-09-2014)
- BB-273 – **Grzegorz Ryszawy** (10-09-2014, K/Kozy)
- BB-274 – **Igor Ryszawy** (10-09-2014, K/Kozy)
- BB-275 – **Maja Ryszawy** (10-09-2014, K/Kozy)

Według stanu na dzień 30 września 2014 r. Oddział PTT w Bielsku-Białej liczy 148 członków.



Paweł Talik z siostrą i matką chwilę po otrzymaniu legitymacji członkowskiej PTT



# KRONIKA KOŁA PTT W KOZACH

LIPIEC – WRZESIEŃ 2014 R.

## 20-07-2014: Osterwa

Wycieczka wyrusza ze Starego Smokowca – Śląski Dom – Batyżowieckie Pleso – Przełęcz pod Osterwą – Popradzkie Pleso – Symboliczny cmentarz pod Osterwą – Strbskie Pleso. Szlak prowadzi południowymi stokami Tatr na wysokości górnej granicy lasu, łagodnie wznosi się bardzo długim trawersem, obchodząc masyw Gerlacha nad Batyżowiecki Staw (1884 m n.p.m.) i poprzez Przełęcz pod Osterwą (1966 m n.p.m.) schodzi nad Popradzki Staw (1495 m n.p.m.). Trasa, choć długa, daje możliwość podziwiania pięknej panoramy Tatr, a dech zapierał obraz szczytów odbity w krystalicznie czystych wodach mijanych stawów.

Bardzo fajna, choć trochę męcząca trasa. Polecamy!!!



Fot. archiwum Koła

## 01-08-2014 – 03-08-2014: VIII Wyrpa Beskidzka

Tegoroczna trasa: Ujsoły – Muńcuł (1165 m n.p.m.) – Przełęcz Kotarz – Bacówka PTTK Na Hali Rycerzowej – Wielka Rycerzowa (1226 m) – Przełęcz Glinka - Świtkowa (1082 m) - Beskid Bednarów (1093 m) – Oszus (1155 m) – Krawców Wierch – Gruba Buczyna – Wielki i Wilczy Groń, aż do rozstaju szlaków na szczycie Trzy Kopce (1226 m). Większość z tego miejsca



Fot. Przemysław Pietkun

zmierzała do Chaty na Zagroniu gdzie kończyła 50 km, reszta próbowała swoich sił w dalszej wędrówce na 100 km. Przemek i Michał jako jedni z nielicznych ruszyli dalej. Dalsza trasa to: Palenica – Szyproń (1343 m) – Munczolik – Sypurzeń (1356 m) – schronisko PTTK na Hali Miziowej. Tegoroczna trasa miała dodatkowe utrudnienie – pogodę. Deszcz sprawił, że teren był rozmyty, błotnisty, śliski, ale nic to – niektórzy już czekają na następną.

## 31-08-2014: Rysy

Niestety nie dane nam było podziwiać rozległych widoków z trasy, czy z samego szczytu; wszystko przysłaniała mgła. :( Małym gratisem było krótkie odsłonięcie się dwóch polskich stawów u podnóża Rysów: Czarnego Stawu i Morskiego Oka. Pomimo niedogodnych warunków, tatrzańska przyroda warta jest niejednej kropli potu oraz bólu nóg.

## 04-09-2014: „... z pierwszej ręki” o MSB

Tematem prelekcji z cyklu „... z pierwszej ręki” były długodystansowe szlaki polskich gór i pogórzy, ze szczególnym uwzględnieniem Małego Szlaku Beskidzkiego. Dariusz Marek i Miłosz Zelek poprowadzili nas 137 kilometrowym szlakiem wśród kapliczek, pejzaży, widoków i ciekawostek historycznych Beskidu Małego, Makowskiego i Wyspowego. Jak się okazało najtrudniejsze w całym przedsięwzięciu był dojazd i powrót z trasy do domu w niedzielnej porze (tylko wtedy dysponowali czasem do pokonania MSB). Jak zgodnie stwierdzili „komunikacja publiczna właściwie w tym dniu nie funkcjonuje”. Przydatna okazała się pomoc rodziny i autostop. Czekamy na kolejną prezentację tym razem o Głównym Szlaku Beskidzkim oraz dokończenie opowieści o „przedszkolance”.



Fot. archiwum Koła

Opracowanie: Anna Kózka-Filarska

## Ferraty Alp Sztubajskich

**W dniach 16 - 30.08.2013 troje członków Oddziału PTT w Bielsku-Białej wzięło udział w wyprawie w Alpy Sztubajskie wraz z przyjaciółmi i znajomymi z Warszawy.**

Nie zważając na wiek, siwe włosy na głowie, obolałe kolana, chory kręgosłup i tym podobne dolegliwości, członkowie Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Bielska-Białej wyjechali w sierpniu br. na górską, dwutygodniową wyprawę do Austrii. Głównym celem tego wyjazdu były ferraty w Alpach Sztubajskich.

*Stubai Alpen - grupa góriska w Centralnych Alpach Wschodnich położona w Tyrolu na granicy austriacko-włoskiej. Najwyższym szczytem grupy jest Zuckerhütl (3507 m n.p.m.). Nazwa masywu pochodzi od nazwy doliny Stubai Tal położonej po jego północnej stronie* (Wikipedia).

Jak co roku, tradycyjnie, wyprawę starannie przygotował Wojtek Ł. z Warszawy. Cała grupa warszawskich i bielskich uczestników liczyła 14 osób, z tego aż 13 wspinano się na ferratach. Prawie wszyscy należeli do tzw. „starej wiary”, znającej się od lat jak „tyse konie”, i co roku spotykającej się właśnie na ferratowych wyjazdach w Alpach w Austrii, albo w Dolomitach we Włoszech.

Uczestnikami tegorocznego wyjazdu byli: Wojtek Ł., Małgosia, Ewa i Wiesiek, Marta i jej mama Marta, Teresa i Andrzej Ł., Ala i Tomek, Andrzej G., Andrzej Z., Jadzia oraz Celina. Mimo dużej różnicy wieku (niezmiennie 50 lat!), wszyscy, bez wyjątku wszyscy, dzień po dniu wyruszali w góry, albo w pobliski teren, albo jeszcze gdzieś indziej. Nikt z nas nie był bowiem ani leniwy, ani ospały, ani tym bardziej lubiący nudę. Ten wyjazd był tylko dla aktywnych, a my wszyscy właśnie do nich należeliśmy.

Zamieszkaliśmy w wynajętym domu „Elfi” w miejscowości Milders k. Neustift im Stubaital (1026 m n.p.m.), około 20 km od Innsbrucka. Przed naszym domem była płaska i zielona dolina, pachnące łąki z krętym, górskim potokiem Ruetzbach z burzliwą, mleczno-lodowcową wodą. Szum tego potoku towarzyszył nam non stop po obu stronach naszego domu, a to też dodawało uroku tej Sztubajskiej Dolinie. Patrząc dalej na wysokie, ostre i ośnieżone szczyty, liczące średnio 3300 m n.p.m. z najwyższym Zuckerhütl (3507 m n.p.m.) czuło się wyraźnie, że jesteśmy w Alpach i to wysokich Alpach. Przy wschodzie słońca te szczyty były różowe... bajka...! Śnieżnobiałe lodowce

Sztubajskie, wciśnięte pomiędzy pobliskie, zalesione strome góry, wskazywały nam codziennie rano pogodę. Natomiast z drugiej strony domu królowała na horyzoncie piękna góra Patscherkofel (2247 m n.p.m) z wieżą, żywo przypominającą nasze Skrzyczne. Ona też dobrze zapowiadała nam pogodę od strony Innsbrucka. A my, górale, analizowaliśmy po swojemu te zapowiedzi, bo przecież na pogodzie się znamy!

Niestety, pogodę mieliśmy „w kratkę”, ale mimo tego wykorzystywaliśmy ją w miarę możliwości do maksimum. Czterooosobowa grupa bielska, nie zważając na nic, dodatkowo (a jakżeby inaczej!) aktywnie spędzała czas turystycznie

i grzybowo. Nie bała się deszczu, nie bała się trudów podejścia pod Hoher Burgstall (2611 m n.p.m), cieszyła się alpejską przyrodą, a dokładniej wrzosami i grzybami pierwszorzędного gatunku.

Mimo, że w planie przewidziane były dla wszystkich dwa dni odpoczynku, to jednak dla nas tym odpoczynkiem nie była domowa łaba, ale ruch, ciągły ruch w plenerze, wiadomo – dla zdrowia.

Z powodu niepewnej pogody zwiedziliśmy starą, średniowieczną kopalnię rudy srebra w Schwaz – matkę wszystkich kopalń, która tak bardzo wpłynęła na historię świata. Zwiedziliśmy też piękną

stolicę Tyrolu – Innsbruck z jej sławnym domem ze złotym dachem, kościołem św. Jakuba oraz skoczniami narciarskimi. No bo nie tylko góry istnieją na świecie!

Tymczasem ferraty, czyli sztandarowy gwóźdź programu były dla nas kolejnym wyzwaniem. Przeszliśmy siedem, niektórzy osiem i więcej ferrat w skali do „D”, a więc trudnych. O ferratach najtrudniejszych, czyli ekstremalnych napiszę w dalszej części tej relacji. Kiedyś literka „D” mówiła o bardzo trudnej ferracie (dla mnie była wręcz „zakazana”, bo trudność wspinaczki wydawała się ogromna, nie do pokonania!). Teraz po latach doświadczeń jest inaczej, bo powoli przyzwyczajani i oswajani do różnych trudności, żwawo ruszaliśmy na tej wyprawie w górę, startując nieraz od razu po pionowej skale, ufając w pełni nie tylko swoim siłom, mocnej, stalowej linie i karabinkom... Kask też był podporą fizyczną, a nawet czasem psychiczną.

Grupa bielska, zrzeszona w PTT przeszła następujące



ferraty:

- *Höllennrachen KS* (C) – mokra i krótka ferrata nad burzliwą wodą;
- *Edelweiss KS* (C/D) – no, no, mocna jak na początek;
- *Haidachstellwand* (B/C) – podejście pod ferratę, zejście z niej i wejście były ambitne, jednakże sporo wspinających się na ferracie było utrudnieniem;
- *Peter Kofler KS* (C) 650 m długości, nowa ferrata niedoszacowana, bardzo trudna, ale za to z napojami w skrzyni na mecie! Wszyscy śmiało przypisałiby jej literkę D;
- *Elferspitz KS* (C) – przepiękna, warta powtórzenia, lecz nie dla grubasów;
- *Kreuzjoch KS* (C) – do ćwiczeń, lekko wymagająca; odcinek D z przewieszką przeszedł tylko Andrzej G.;
- *Fernau KS* (D) – piękna, pionowa i ambitna;
- *Sommerwand KS* (C) – szkoleniowa, do ćwiczeń przyjazna.

Mocna warszawska „dziewiątka” przeszła dodatkowo dwie piękne, wyjątkowej urody ferraty w Alpach Ötztalskich wokół wodospadów: *Stuiben KS* (C), oraz *Jubiläums KS Lehner Wasserfall* (C, wariant D/E), a kilka dni wcześniej dzielna „piątka” przeszła drugą w tym samym dniu, trudną ferratę *Rosskopf*.

W naszej grupie była również młodzież: Marta, Tomek i Ala. Zarażeni na dobre przed laty ferratami byli niezwykle dzielni na tegorocznej wyprawie. Szczególnie Marta i Tomek specjalnie wyszukiwali dodatkowe, ekstremalne przejścia ferratowe. Najpierw dodali sobie utrudnienie w postaci ferraty *Elfer Nordwand*. To był dla nich rozruch, tak na początek. Później przeszli ferratę *Jubiläums KS Lehner Wasserfall* z przewieszką 20 metrową. Była ona dla nich, jak powiedzieli, najtrudniejszą z wszystkich dotychczasowych w historii. Następnie, pod koniec wyprawy Tomek, kilka dni później, przeszedł sam ekstremalną ferratę *Fernau Express Klettersteig* (skala E). Te przejścia cieszyły ich bardzo, tak samo jak nas – bądźmy szczerzy – cieszyły przejścia ferrat w skali D. Brawo młodzi przyjaciele! Jesteście dzielni! Podziwiamy Was i gratulujemy tych pięknych osiągnięć! Gdyby do Was dołączyli Piotrek i Mateusz – tak sobie rozmyślałam – to ferratowym szaleństwom chyba nie byłoby końca...

Po przejściu każdej ferraty odczuwaliśmy radość i satysfakcję, że..., że jeszcze daliśmy radę, że nie było tak źle, jak nam się wydawało, że zrobiliśmy kolejną, nową, ciekawą i znowu inną ferratę. Każda ferrata jest bowiem naprawdę inna, mniej lub bardziej wymagająca.

Nie byle jaką atrakcją w okolicach jeziora *Achensee* – *5 Gipfel KS* był lot powietrznym ptakiem. To była nagroda ufundowana tak sobie za dzisiejszą ferratę *Haidachstellwand*. Jako pierwsi i najodważniejsi z nas wszystkich polecili dwaj bielscy Andrzej. Przeżyli lot szczęśliwie i przez pewien czas poczuli się „orłami”. Zrobiliśmy im z dołu, a oni nam z góry, piękne i niepowtarzalne zdjęcia. Później polecili następni, którzy prawie co zeszli z ferraty *Rosskopf*. Oni też na ten lot zasłużyli! Do odważnych świat należy!

Dla Andrzeja G. tegoroczny wyjazd na ferraty był ósmym,

dla mnie siódmym, dla Andrzeja Z. pierwszym, a dla Jadzi drugim. Dużo i mało! Jak widać, sił, chęci i odwagi nam nie brakuje. Zadowoleni z alpejskiego wyjazdu, wróciliśmy do Bielska-Białej po przejechaniu około 900 km z Milders, oczywiście z przerwą na langosza w Dolnych Dunajovicach w Czechach, tuż przy granicy z Austrią. Wróciliśmy zadowoleni, bo szczęśliwie, bez wypadku, przeżyliśmy wspólnie z przyjaciółmi z Warszawy te 15 dni wyprawy. Mimo przedwyjazdowych trudności organizacyjnych, na tej wyprawie udało się wszystko zrealizować do samego końca, choć pogoda raczej do najlepszych nie należała.

Na zakończenie wyprawy ładnie powiedział Wojtek, organizator i kierownik wyprawy: „*obyśmy się spotkali na następnej wyprawie w tym samym składzie*”. Tak jest! Życzymy sobie tego już dzisiaj, no i dziękujemy Wojtkowi za trud organizacji tego wyjazdu, każdego wyjazdu. Gdyby nie On, pewnie byśmy nigdy nie przeżyli tak oryginalnej przygody i nie wiedzielibyśmy nawet, co to są ferraty.

Hej Wojtek i cała grupa! Dzięki Wam wszystkim za to, że chce się Wam (i nam) jeszcze chodzić po ferratach, choć czas nieubłaganie dolicza każdemu z nas kolejne lata. Trzymajmy się razem w zdrowiu i optymizmie do następnego wyjazdu za rok. Hej!



Początkowe trudne metry na ferracie Peter Kofler



Na pięknej i długiej ferracie Elferspitz

## Nasi na Grossvenedigerze

Impulsem do zorganizowania niniejszej wyprawy był czerwcowy wyjazd na Grossglockner (3798 m n.p.m.), który rozbudził w nas apetyty na alpejskie widoki.

**18 lipca 2014 godz. 22:00**

Po skompletowaniu ekipy w składzie: Kinga, Maciek, Grzegorz i Andrzej wyruszamy z Bielska-Białej w kierunku Austrii. Naszym celem jest po pierwsze zdobycie Grossvenedigera (3674 m n.p.m.) w Wysokich Taurach, a po drugie wejście na Škrlaticę i Mangart w Alpach Julijskich.

**19 lipca, godz. 9:00**

Przybywamy do wioski Hinterbichl. Świeci słońce, humory dopisują. Po wrzuceniu na ruszt ciepłego posiłku, pakujemy plecaki. Auto zostawiamy na parkingu u wejścia do doliny Dorfertal (8€ za 2 dni). Plecaki wysyłamy taksówką pod schronisko Johannes (3€ za szt.), co pozwala zaoszczędzić sił. Dojście do wspomnianego schroniska zajmuje nam 3 godziny. Szlak wije się środkiem doliny, wśród lasów, łąk, pastwisk, wodospadów i postrzępionych skał. Na placu pod schroniskiem Johannes czekają na nas plecaki. Po krótkim odpoczynku ruszamy w kierunku położonego wyżej schroniska Defreggerhaus, gdzie docieramy po 3 godzinach. Tam czekają na nas łóżka (19€/os.), zarezerwowane telefonicznie (tel. 0043 6769439145) kilka dni wcześniej z Polski. Zjadamy zupę i biegniemy na pierwszą sesję zdjęciową z lodowcem w roli głównej.

**20 lipca, godz. 5:00**

O tej godzinie jest pobudka w schronisku Defreggerhaus. Wszyscy krzątają się, pakują ekwipunek, jedzą śniadanie. My też. Po posiłku zabieramy potrzebny sprzęt i ruszamy na podbój Grossvenedigera. Szlak początkowo wiedzie wśród skał, następnie wkracza na lodowiec Inneres Mullwitzkees. Od tego momentu zakładamy lotną asekurację. Z lodowcem, a zwłaszcza z jego zdradliwymi szczelinami żartów nie ma ;).

Po niespełna 3 godzinach brnięcia przez śnieg docieramy na szczyt. W pełnym słońcu Alpy zachwycają lśniącym bezmiarem białych szczytów. Lodowce skrzę się chłodnym blaskiem. Czujemy, że te widoki warte były każdego wysiłku. Rozwijamy baner PTT i ustawiamy się do pamiątkowej foty.

Czekoladowy batonik na wysokości 3674 m n.p.m. smakuje... niebiańsko.

Nacieszywszy się widokami schodzimy do schroniska Defreggerhaus, gdzie pakujemy ekwipunek. Czekają nas zejście na parking. Po 4 i ½ godz., trochę w słońcu, trochę w deszczu, wsiadamy do samochodu i ruszamy w kierunku Słowenii. Prawie 200 km, dzielące nas od Dovje, pokonujemy w niespełna 3 godz., co zawdzięczamy rozwiniętemu systemowi autostrad w tym rejonie Europy.

W Dovje robimy obozowisko na kempingu (9,5€/os.). Z przyjemnością zażywamy kąpieli w czystych sanitariatkach. „Węgierski kociołek” ze słoika, podgrzany na butli gazowej, który jemy z jednej miski, smakuje jak największy rarytas. Po posiłku udajemy się na zasłużony odpoczynek.

**21 lipca, godz. 7:00**

Wstajemy wypoczęci, jemy śniadanie, zwijamy obozowisko i ruszamy do doliny Vrata, na końcu której stoi schronisko Aljažev dom. Tam zaczynają się szlaki na okoliczne szczyty (wśród nich na Triglav, 2864 m n.p.m.). My wybieramy trasę na Škrlaticę. Z początku pniemy się stromą kamienistą ścieżką przez las, która następnie prowadzi wśród nagich skał i śnieżnych pól. Towarzyszą nam piękne widoki na otaczające szczyty, i niestety przelotny deszcz oraz mgła. Po 5 godzinach stajemy u podnóża pionowej skalnej ściany, gdzie zaczyna się prowadząca na szczyt ferrata



(trasa z łańcuchami, uchwyty i innymi ułatwieniami). Wspinamy się dzielnie przez pół godziny. Po czym następuje gwałtowne załamanie pogody z gęstą mgłą i ulewnym deszczem. W tej sytuacji, oraz w obliczu braku informacji na temat odległości od celu, ekipa dzieli się na dwie grupki: jedna (Kinga, Maciek, Grzegorz) postanawia zawrócić, druga (Andrzej) mimo wszystko decyduje się na zdobycie szczytu. Szczęście sprzyja Andrzejowi, gdyż po paru minutach deszcz ustaje, a spoza mgły wychodzi słońce. Po 30 minutach Andrzej zdobywa szczyt i robi pamiątkowe zdjęcia. Bez banera, niestety, który w zamieszaniu pozostał na dole :(.

Pod ferratą ekipa łączy się z powrotem. W strugach deszczu schodzimy do schroniska. W recepcji słyszymy, że następnego dnia będzie „kiszka” – znaczenie tajemniczego wyrazu (po słoweńsku deszcz) rozszyfrowuje Andrzej, który od dziecka podróżuje po Bałkanach. W obliczu tej informacji pojawiają się dwie opcje: 1. jedziemy do Polski,

2. wracamy na nasz kemping. Postanawiamy dać szansę Słowenii i zostajemy na kempingu. Po obfitej kolacji, zjedzonej bratersko ze wspólnego naczynia ;) idziemy spać...

**22 lipca, godz. 7:00**

Prognozy jednak się nie sprawdzają – wstaje piękny słoneczny dzień (choć przecież wiadomo, że słoneczne poranki w górach bywają zdradliwe...). Postanawiamy zdobyć Mangart (2677 m n.p.m.) na granicy włosko-słoweńskiej,

Robert Słonka

## Monte Paterno we wrześniu

Pomysł wyjazdu w Dolomity i Taury Wysokie powstał już w okolicach lipca, potem należało tylko skonkretyzować plany poszczególnych dni, oraz ustalić datę startu.

Po spotkaniu roboczym spędzonym nad mapami interesujących nas pasm górskich (objęte ochroną w ramach Parków Narodowych: Dolomity di Sesto i Venedigergruppe), na początku września wyjechaliśmy w składzie Krzysztof, Bogdan i Robert w stronę przejścia granicznego w Cieszynie. Po całonocnej jeździe zatrzymaliśmy się blisko granicy austriacko-włoskiej, by następnego dnia z miejscowości Moss ruszyć na szlak.

Naszym pierwszym celem było dojście do miejsca, które jest symbolem Dolomitów, najbardziej znanym motywem tego pasma, czyli do Tre Cime di Lavaredo (Trzy Kominy), monumentalnych skał, po których poprowadzonych jest wiele ekstremalnych dróg wspinaczkowych. Szlak wiedzie piękną Doliną Sassovechio otoczoną poszarpanymi, strzelistymi szczytami, wieżami i turniami u podnóża masywu Cima Una, a następnie doprowadza do pełnego turystów Schroniska Locatelli. Z tarasu rozpościera się niesamowity widok na wspomniane Trzy Kominy, oraz na nasz jutrzejszy cel, czyli szczyt Monte Paterno (2744 m n.p.m.), lub jak nazywają górę Niemcy i Austriacy: Paternkofel. Po krótkiej regeneracji i obowiązkowej sesji foto, sympatycznym trawersem dochodzimy do Schroniska Lavaredo.

Następnego dnia przy pięknej pogodzie wchodzimy ładnie poprowadzoną via ferratą, przez przełęcz Gamsscharte na szczyt Monte Paterno. Dodatkową atrakcją przy zdobywaniu góry są korytarze wydrążone w jej wnętrzu – to pamiątka z walk okresu I wojny światowej. Z wierzchołka roztacza się niezwykle rozległy widok na fantastyczne górskie kształty,

na który prowadzą ferraty. Kiedy jednak wsiadamy do samochodu, by dojechać do schroniska na Mangartskim sedlu (1900 m n.p.m.) znowu się zaciąga i zaczyna padać. W związku z powyższym, ze smutkiem podejmujemy decyzję o odwrocie. Ruszamy w drogę powrotną przez Austrię i Słowację. Po 8 godzinach (i pokonaniu 800 km) dojeżdżamy do Bielska. Nasza kolejna wyprawa dobiega końca, lecz już planujemy następne ;).

czas mamy dobry, tak więc nie spiesząc się każdy z nas upaja się panoramą. Po zejściu ze szczytu kierujemy się w stronę schroniska Zsigmondi Comici, gdzie zostajemy na noc.

Kolejny dzień to przejście poprowadzonej półką skalną ferraty „Strada digli Alpini”, a następnie dojście widokowym szlakiem do parkingu w Moss.

Szybko mijają dni spędzone w Dolomitach, czas przemieścić się do Austrii w Taury Wysokie. Prognozy pogody są na przemian optymistyczne i niestety takie, które nie dają wielu szans na wyjście na Grossvenedigera (3666 m n.p.m.).

Na noc zatrzymujemy się na campingu w Hintebichl, a następnego dnia wędrujemy przez Dolinę Dorfental przy stabilnej pogodzie, lecz w deszczu dochodzimy do schroniska Defreggerhaus.

Wieczór upływa na rozmowach o bezpieczeństwie w górach wysokich i dywagacjach na temat możliwości pogodowych.

Rano podchodzimy do grani Mulwitzaderl na wysokość 3124 m n.p.m., skąd rozpościera się w normalnych warunkach widok na lodowiec, tego ranka niestety wszystko spowite było przewalającymi się chmurami i mgłą. Trudna decyzja – schodzimy, Grossvenediger musi poczekać. Powrót do Hintebichl, następnego dnia droga do Polski z przystankiem w kurorcie Zell am See, gdzie leniwie włóczyliśmy się po uliczkach i bulwarach nad jeziorem. A potem godziny jazdy w bardzo trudnych warunkach, nad Alpami przetaczają się burze i niemal cały czas jedziemy w ulewach deszczu.

W nocy docieramy w Beskidy, wspominamy piękne przejścia w Dolomitach, trekking w Taurach Wysokich i żegnając się umawiamy na przyszły rok, na pewno w swych planach uwzględnimy powrót pod Grossvenedigera.



## Nie tylko Ortler

Zachęceni udanym lipcowym wyjazdem w Wysokie Taury postanowiliśmy wypuścić się nieco dalej i wyżej. Jako cele wyznaczaliśmy sobie po pierwsze Piz Bernina (4049 m n.p.m.), po drugie Ortler (3905 m n.p.m.), po trzecie Grauspitz (2599 m n.p.m.) oraz Zugspitze (2963 m n.p.m.).

### 18 sierpnia 2014 godz. 10:00

Po skompletowaniu ekipy w składzie: Kinga, Maciek, Grzegorz i Andrzej wyruszamy z Bielska-Białej w kierunku Szwajcarii. Trasa wiedzie przez Bratysławę, Wiedeń, Salzburg, Innsbruck. Wieczorem dojeżdżamy do małej wioski Mals we włoskiej prowincji Bolzano. Tam rozbijamy obóz na łące wśród sadów owocowych należących do don Antonia (jak nazywamy naszego włoskiego gospodarza). Tę noc przespimy w śpiworach pod niebem Italii.

### 19 sierpnia, godz. 7:00

Budzi nas kapuśniaczek łaskoczący nasze twarze. W pośpiechu zwijamy obóz, zjadamy ciepłe śniadanie wśród krążących wokół gospodarzy na ciągnikach. Po uprzejmym pożegnaniu z don Antoniem ruszamy w dalszą drogę do kurortu górskiego Solda. Tam zostawiamy auto na bezpłatnym parkingu pod kolejką linową, zabieramy plecaki i ruszamy w kierunku schroniska Payer (3030 m n.p.m.).

### godz. 12:00

Początkowo szlak łagodnie wije się przez las, następnie wychodzi na otwartą przestrzeń i zaczyna piąć się w górę wśród skał. Wśród mgieł, słońca i deszczu po niecałych 2 godz. docieramy do pierwszego schroniska (Tabaretta Hutte, 2556 m n.p.m.). Po krótkim odpoczynku ruszamy stromym trawersem. Po 1,5 godz. dochodzimy do schroniska Payer, gdzie czeka na nas zarezerwowany wcześniej (telefonicznie: +390473613010) nocleg (26€/os) w wieloosobowych salach ze wspólnymi łazienkami z zimną wodą. Zjadamy ciepłą kolację i idziemy spać.

### 20 sierpnia, godz. 6:30

Wstajemy jednak pogoda za oknem okazuje się niesprzyjająca. W obliczu mgły i opadów śniegu postanawiamy, ponownie jak inni alpinści, nie wyruszać w stronę szczytu. Racząc się smakowitymi potrawami lokalnej kuchni spędzamy dzień w przytulnym schronisku.

### 21 sierpnia, godz. 5:30

O tej godzinie jest pobudka w schronisku. Wszyscy krzą-

tają się, jedzą śniadanie, pakują ekwipunek. Pogoda zapowiada się pomyślnie (trochę chmur i słońce), więc ruszamy na podbój Ortlera. Ścieżka wiedzie początkowo przez piargi. Następnie wspinamy się w eksponowanym terenie. Po 1,5 godz. wchodzimy na lodowiec Oberer Ortler Ferner. Mijamy liczne szczeliny, bariery seraków.

### godz. 13:00

Przez rozległe pola śnieżne, mijając gigantyczną szczelinę brzeźną, docieramy na zasnutą mgłą szczyt Ortlera. Robimy tradycyjne zdjęcie z banerem i szybko ruszamy w drogę powrotną, wiedząc, że trasa nie jest łatwa. około 17:00 docieramy do schroniska, zjadamy ciepły posiłek, pakujemy rzeczy i ok. 19:00 ruszamy w kierunku parkingu. W świetle czółówek, pod rozgwieżdżonym niebem o 22:00 docieramy do

samochoду. Wsiadamy i jedziemy w kierunku szwajcarskiej miejscowości Pontresina u stóp Piz Berniny, szukając po drodze kempingu. Późna pora (i pozamykane o 22 kempingi) zmuszają nas do noclegu pod gołym niebem.

### 22 sierpnia, godz. 6:00

Znów budzi nas deszcz. W popłochu pakujemy dobytek do auta. W obliczu niesprzyjającej prognozy pogody rezygnujemy z zamiaru zdobycia Piz Bernina. Zamiast tego ruszamy w kierunku Lichtensteinu. Około południa znajdujemy kemping w miejscowości Landquart niedaleko Malans. Suszymy ekwipunek, odpoczywamy (i pierwszy raz od 4 dni bierzemy ciepłą kąpiel). Spożywamy treściwy posiłek (po „Kociołku” na twarz). Czas do wieczora spędzamy wygrzewając się w promieniach słońca.

### 23 sierpnia, godz. 6.30

Wstajemy, jemy śniadanie i jedziemy do Malans. Stamtąd wagonikiem kolejki linowej Älpli Bahn wyjeżdżamy na wysokość 1800 m n.p.m. Z górnej stacji ruszamy drogą gruntową przez alpejskie łąki, na których pasą się krowy Milki. ☺ Mijamy farmy i sielankowe szwajcarskie pejzaże, by po 2 godz. dojść do doliny Ijes. U ujścia doliny jest farma, za którą ścieżka zaczyna piąć się w górę, początkowo przez łąki. Po 1 godz. wychodzimy na skalną grań, po której dochodzimy (1 godz.) na szczyt Schwarzhorn (2754 m n.p.m.). Mgła wędruje wokół szczytu, popaduje śnieg, więc z widoków nici. Na szczycie robimy rytualne zdjęcie z banerem. Maciek i Kinga wracają na dół tą samą drogą; Andrzej i Grzegorz zacierają ku



szczytowi Grauspitz (2599 m n.p.m.), który zdobywają w ekspresowym tempie po 40 minutach (pokonując grań, początkowo stromą i niebezpieczną, która później się wyplaszcza). Widoków jak na lekarstwo za sprawą mgły. Po błyskawicznej sesji zdjęciowej panowie dosłownie zbiegają w dół, aby zdążyć na ostatnią kolejkę o 18.00 (po drodze omijając trawersem stado rozjuszonych buchajów). Połączona ekipa dociera do kolejki o 17:20, po czym zjeżdża na dół i wraca na kemping. Po sutej kolacji (1 „Kociołek” na twarz) wszyscy udają się na zasłużony odpoczynek.

**24 sierpnia, godz. 8:00**

Po spakowaniu całego ekwipunku wyruszamy w stronę Ehrwald (Austria), gdzie znajduje się dolna stacja kolejki Tiroler Zugspitzbahn (39€ w dwie strony; 15 min), która

wywozi nas pod najwyższy szczyt Niemiec (Zugspitze, 2963 m n.p.m.). Na górnej stacji zwiedzamy interesujące multimedialne muzeum nt. historii kolei linowej i geologii, przyrody Zugspitze (wstęp w ramach biletu na kolejkę). Widoki tradycyjnie już zasłania mgła. Z tego miejsca Grzegorz z Andrzejem, pokonując krótką ferratę, po 10 minutach docierają do złotego krzyża, ustawionego w najwyższym punkcie Niemiec. Zdjęcia, tym razem bez banera, i powrót do kolejki. Upragnione panoramy alpejskie pojawiają się na krótko podczas zjazdu kolejką. Pod dolną stacją wszyscy uczestnicy wyprawy wsiadają do auta i ruszają w drogę powrotną do Polski (o godz. 16:00). Po 9 godzinach wyteżonej jazdy ekipa, szczęśliwa i zadowolona (aczkolwiek zmęczona) dociera do Bielska. Kolejna wyprawa dobiega końca.

Andrzej Chrobak

## Ekspresowy wypad w Alpy Julijskie

Na zakończenie sezonu w Alpach zdecydowaliśmy się na szybki wypad (26 godz.!) na Jôf di Montasio (2753 m n.p.m.) – drugi co do wysokości szczyt w Alpach Julijskich.

**28.08. 2014 godz. 23:00**

Po skompletowaniu ekipy w składzie: Andrzej oraz Zbyszek, Iwona i Bogdan (niezrzeszeni w PTT pasjonaci Alp) wyruszamy z Bielska-Białej w kierunku pogranicza Włoch i Słowenii. Jedziemy przez Czechy i Austrię (Brno, Wiedeń, Graz).

**29.08, godz. 7:00**

Przybywamy na polanę Pecol (ok. 1600 m n.p.m.) koło Sella Nevea (Włochy). Świeci słońce, humory dopisują. Po zjedzeniu kanapek, pakujemy plecaki. Auto zostawiamy na parkingu na polanie (bezpł.). Szlak prowadzi początkowo przez zielone połoniny, porośnięte łąkami, na których pasą się różnokolorowe krowy. Po niecałych 2 godz. dochodzimy pod ścianę masywu Montasio. Przed nami wyniosła jasna skała, na którą mamy wejść po stromej wijącej się ścieżce (miejscami ferrata). Jest to jedno z miejsc, gdzie niezbędna jest uprząż, lonża i kask. Przystępujemy do wspinaczki. Z każdym krokiem ścieżka staje się coraz bardziej stroma. Mamy do pokonania odcinki ferraty, metalowe drabiny. Po 1,5 godz. wspinaczki stajemy na grani, po której prowadzi ścieżka na szczyt. Po 45 minutach marszu połączonego ze wspinaczką stajemy na szczycie Jôf di Montasio.



Jest ciepło, jednak widoczność zmienia się z chwili na chwilę. Po stronie włoskiej widać nizinę ciągnącą się do wybrzeży Adriatyku, którego wody połyskują w słońcu. W stronę Austrii dla odmiany widzimy skrzące się szczyty lodowców w Wysokich Taurach. W stronę Słowenii widać postrzępione, wyniosłe granie Alp Julijskich. W kontemplacji wspaniałych widoków od czasu do czasu przeszkadza nam wędrująca mgła. Po chwili odpoczynku (i zrobieniu pamiątkowego zdjęcia z banerem PTT ;-)) ruszamy w drogę powrotną.

**godz. 14.30**

Meldujemy się przy samochodzie. Przebieramy się, upychamy sprzęt w bagażniku, dojadamy resztki prowiantu i ruszamy w stronę miejscowości Kranjska Gora. Jest to słoweńskie Zakopane z uroczą główną ulicą, przy której zasiadamy w kafejce na kawę, rozkoszując się po raz ostatni widokami Alp Julijskich.

**godz. 16:00**

Wsiadamy do samochodu i udajemy się w drogę powrotną do Polski.

**30.08. godz. 01:00**

Wracamy szczęśliwie do Bielska. W doskonałych humorach kończymy alpejski sezon, planując kolejny, w przyszłym roku...

zaproszenie

## 90-lecie PTT w Bielsku-Białej

Nie ma drugiego takiego oddziału PTT w Polsce, którego historia byłaby tak skomplikowana jak Oddziału PTT w Bielsku-Białej. Ustalenie dokładnej daty powołania do życia Koła w Bielsku przy cieszyński oddziale PTT jest praktycznie niemożliwe, jednakże w kilku źródłach pojawiają się informacje o utworzeniu Koła PTT w Bielsku już w roku 1924 i właśnie ten rok uznajemy za początek historii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na terenie dzisiejszego miasta Bielska-Białej. Dwa lata później, bo w roku 1926 powstało Koło w Białej Krakowskiej przy Oddziale Babiogórskim PTT w Żywcu. Obydwa Koła, zarówno bielskie, jak i białskie, należały do najliczniejszych w Towarzystwie i wkrótce po zawiązaniu przewyższyły liczbą członków macierzyste Oddziały. Jako pierwsze, już w 1930 r., Koło PTT w Bielsku przekształciło się w samodzielny oddział, podobnie uczyniło Koło PTT w Białej trzy lata później. Zaraz po II wojnie światowej, w 1945 r. utworzono jeden Oddział PTT w Bielsku-Białej, mimo że formalnie wciąż istniały dwa odrębne miasta. Bielsko i Biała połączyły się dopiero w roku 1951.

Po reaktywacji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 1988 roku, Oddział PTT w Bielsku-Białej został odtworzony w roku 1990 i od tego czasu działa nieprzerwanie po dzień dzisiejszy.

Mając na uwadze piękny jubileusz 90-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na terenie Bielska-Białej, mamy prawdziwy zaszczyt zaprosić wszystkich członków i sympatyków naszego Towarzystwa na uroczyste obchody tego jubileuszu.

Zarząd Oddziału

### TERMIN:

**24 października 2014 r. (piątek), godz. 15:30**

### MIEJSCE:

**Inkubator Społecznej Przedsiębiorczości  
Bielsko-Biała, Plac Opatrzności Bożej 18  
(dawny Urząd Stanu Cywilnego w Bielsku-Białej)**

### PROGRAM:

- godz. 15:30 otwarcie obchodów  
godz. 15:40 uhonorowanie zasłużonych dla Oddziału PTT  
godz. 16:00 sesja poświęcona 90-leciu PTT w Bielsku-Białej
- Jan Weigel: *Działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1873-1950*
  - Szymon Baron: *Działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na terenie Bielska i Białej w latach 1924-1950*
  - Jan Nogaś: *Oddział PTT w Bielsku-Białej współcześnie*
- godz. 17:00 wystąpienia gości  
godz. 17:30 „Koncert Prowincjonalny” – wystąpi zespół w składzie: Maria Bury (flet), Paweł Janowski (gitary) i Grzegorz Holerek (gitara, śpiew)  
godz. 18:00 zakończenie obchodów

